GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 276. W Piątek dnia 24. Listopada. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Listopada.

(G. P. pruska.) — Umieszczone w Gazecie Vossa, Nr. 271. doniesienie prywatne z Kolonii z dnia 10. m. b. wyraża: »los ostatnich Hermezianów u wszystkich nie zupełnie do stronnictwa ultramontańskiego należących Katolików najżywszy udział obudził.« Być może, że udział takowy zachodzi, ale połączone z tym opisanie stósunków professorów Braun (nie Bauer, jak w artykule owym czytamy) i Achterfeld jest fałszywe. Autor artykułu dla owych professorów teologii katolickiéj zaszczytem być mieni, że się katedr swoich wyrzekli, gdy tego z Rzymu zażądano, ale potém nagania, że im późniéj i kierunek konwiktu odebrano, chociaż zakład ten rząd utrzymuje i on przez owych mężów powstał, więc niejako niezawisłe ma stanowisko.

Konwikt studentów teologii katolickiéj w Bonie stósownie do piérwotnego swego znaczenia, teoretycznym jest oddziałem seminarym duchownego w Kolonii, który do Bonn przeniesiono, aby nauczyciele przy nim oraz w wydziale teologicznym katolickim czynnymi być mogli. Professor Braun bezpośrednio z zakładem tym nic nie miał do czynienia, po fundacyi poruczono kierunek onego professorowi Achterfeld. Zakład ten jako oddział seminaryum duchownego w Kolonii znaczną część utrzymania swego z oddzielnych dla kształcenia młodego duchowieństwa katolickiego przeznaczonych funduszów pobiera. Będąc alumnatem dla przyszłych księży konwikt ten z działalnością Arcybiskupa w bliższéj zostaje styczności, aniżeli wydział teologiczny, więc jeżeli istotnie wspomnieni professorowie gotowi byli wyrzec się swoich katedr — o czém zresztą w Bonie nic zgoła nie wiedziano — tém bardziéj spowodowaniby byli złożyć swój urząd nauczycielski w konwikcie.

W końcu artykułu wyrażono, że w miejsce ich wedle pogłoski »księża z Bawaryi« nastąpią. Że podanie podobne tylko z takiego wypłynąć mogło źródła, z którego tyle wymyślonych i przekręconych doniesień wypływa, aby umysły bałamucić, — o tém każdy, znający stósunki nadreńskie, wątpić nie będzie. Radzilibyśmy wstrzymywać się od każdego zdania względem tego, co się z Professorami Braun i Achterfeld dzieje, zanim fakta ostatecznie się nie rozwiną.

Z Poczdamu, dnia 12. Listopada.

Że nowy przybór wojska pruskiego równie celowi odpowiada, jak zdobi żołnierzy, na to wszyscy się zgadzają. Wiadomą jest już rzeczą, że jeszcze także w sposobie noszenia broni i ciężaru znaczne zmiany zajdą, a z jaką troskliwością J. K. M. zamuje się temi zmianami dla zdrowia żołnierzy nader ważnemi, tego dowodem niechaj będzie następujące zdarzenie.

Na rozkaz Króla stanęło wczoraj sześciu żołnierzy pierwszego regimentu gwardyi pieszéj, wraz z Kapitanem, w zupełnéj zbroi w zamku Sanssousi. Monarcha, równie uzbrojony jak żołnierze, stanął na ich czele i udał się z nimi aż do nowego Pałacu. Tu przybywszy, uzbroił się Król J. M. według nowego sposobu, i odprowadził znów rzeczony oddział, odbywając po drodze różne ćwiczenia, do Sanssousi. Tym sposobem przekonał się Król, który rodzaj zbroi jest najstósowniejszy.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 19. Listopada.

N. Cesarz Jmć, przychylając się do przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, w przedmiocie niezbędnéj potrzeby urządzenia w mieście Sejnach Domu Modlitwy dla mieszkańców wyznania ewangielickiego, Najłaskawiéj wyznaczyć raczył na ten cel, w pomoc parafianom, kwotę r. sr. 573 kop. 73$\frac{1}{8}$.

(Dokoń. uznanéj szlachty.) — Ołtarzewski Idzi Stefan, h. Lis; Ołtarzewski Ant., t. h., Ołtarzewski Filip Jakób, teg. h.; Ołtarzewski Sewer., t. h.; Ołtarzewski Damazy, t. h.; Ołtarzewski Jan Nep., t. h.; Ołtarzewska Ignacya Maryan., t. h.; Ostrowski Ant., herbu Nieczuja; Ostrowski Alex., t. h.; Osuchowski Leon, h. Gozdawa; Piętka Ant., h. Pomian; Płoski Alex.; h. Plater; Popkowski Ign., herbu Leszczyc; Popkowski Winc., t. h.; Popkowski Franc., t. h.; Przyborowski Leop., h. Sulima; Przyborowski Franc. Salezy, t. h.; Puławski Wojc., h. Slepowron; Radziszewski Ant., h. Radwan; Radziszewski Ludw., teg. h.; Rosochacki Ant., h. Pruss I.; Rosochacki Jan, t. h.; Rudziński Jan., h. Pruss III.; Rudzki (Wężyk) Jan, h. Wąż; Rudzki (Wężyk) Jakób, t. h.; Rudzki (Wężyk) Mikołaj, t. h.; Rynarzewski Michał; Rzechowski Jan, h. Dąbrowa; Sapiński Aloizy, h. Nowina; Sapiński Leop., t. h.; Sierkowski Walen. Jan, h. Lubicz; Sierkowski Aug., t. h.; Sikorski Jan Stan., h. Kopaszyna; Skotnicki Fran., h. Poraj; Smiechowski Ant., h. Bełty; Smiechowski Józ., teg. h.; Sniechowski And., h. Bełty; Sokołowski Wojc., h. Cholewa; Sokołowski Jak., t. h.; Sokołowski Piotr Paw., t. h.; Strońska z Studentkowskich Balbina, wraz z dziećmi swemi: Stanisławem, Jakóbem, Teodorą i Anielą, po niegdy Felixie Strońskim pozostałemi; Szczyciński Felicyan, h. Jezierza; Szeligowski Wawrz., herbu Szeliga; Szeligowski Bened., t. h.; Szeligowski Paweł, t. h.; Szeligowski Ant., t. h.; Szeligowski Piotr, t. h.; Szeligowski Fran., t. h.; Tański Jan, h. Jastrzębiec; Truskolaski Kazim. Wacł., h. Slepowron; Trylski Piotr Maciéj, h. Topor; Trzaska Maciéj, h. Trzaska; Trzaska Paweł, t. h.; Tymowski Julian, h. Sas; Ulatowski Tomasz, herbu Jastrzębiec; Ulatowski Tomasz, h. Jastrzębiec; Ulatowski Grzeg. t. h.; Wielądko Mat., h. Nałęcz; Wiercieński Wojc., h. Slepowron; Wiercieński Teof., t. h.; Wiercieński Stan., t. h.; Więckowski Symfor., h. Pruss I.; Wilczyński Eliasz, h. Poraj; Wiśniewski Andrzéj, h. Kościesza; Wolski Piotr, h. Jastrzębiec; Wolski Jan, t. h.; Wroczyński Fran., h. Brodzic; Wysocki Stanisł. Faustyn, h. Lubicz; Zagórowski Edw., h. Strzemię; Zagórowska Walerya, t. h.; Zagórowska Julia, t. h., Zajkowski Felix, h. Pruss I.; Zalewski Tom., h. Jastrzębiec; Zalewski Leopold, t. h.; Zawisza (Czarny) Mac., h. Przerowa; Zmijewski Jan po Stan., h. Szreniawa; Zmijewski Jan, po Marcinie t. h.; Zmijewski Józ., po Stan., t. h.; Zmijewski Romu., t. h.; Zmijewski Mik., t. h.; Zmijewski Ant. po Mat., t. h.; Zmijewski Walen., t. h.; Zmijewski Ant. po And., t. h.; Zmijewski Piotr, t. h.; Zmijewski Kaź., t. h.; Znatowicz Jan, h. Grzymała; Żochowski Mat., h. Brodzic; Żorawski Michał, h. Trzaska.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 9. Listopada.

Przez Ukaz Cesarski do kapituły orderów z dnia 25. Września, mianowany Kawalerem orderu św. Włodzimierza 3ciéj kl. dowodzący odwodową brygadą 19. dywizyi pieszéj, liczący się w wojsku Pułkownik Maximowicz, ze względu J. C. Mości ku odznaczającej się gorliwością służbie i wzorowéj troskliwości jego o stanie moralnym żołnierzy dowodzonéj przez niego brygady, w któréj, przez ciąg zeszłego i bieżącego 1843. roku, z liczby kształconych przy niéj przeszło 7000 rekrutów, nie było ani jednego zbiega, a to tak w nagrodę zasług tego wyższego oficera, jako i dla przykładu i zachęcenia innych.

W przyszły wtorek, 26. b. m., poczty zagraniczne po raz pierwszy przybyły do Petersburga w skutek nowéj konwencyi zawartéj, między Rossią i Prussami w ciągu zeszłego lata. Odtąd poczta zagraniczna będzie przychodziła do Petersburga i odchodziła ze stolicy 5 razy na tydzień.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Listopada.

Wiadomość, że Królowa Izabella prawie jednogłośnie przez Kortezów za pełnoletnią uzna-

na została, spowodowała Exregientkę Maryą Krystynę do wyjazdu do Madrytu, do czego wszelkie już czynią przygotowania. Celem téj podróży jest złożenie rachunków z opieki, ponieważ Marya Krystyna w skutek swéj protestacyi przeciw mianowaniu Pana Arguëlles, zawsze się uważała za jedyną i prawną opiekunkę obudwóch córek. Nie chcąc jednak przytomnością swoją stronnictwom nieprzyjacielskim dać powodu do nowych intryg, zamyśla tylko przez krótki czas w Madrycie zabawić a na nowy rok znów do Paryża powrócić. Wszyscy, co Exregientkę bliżéj otaczają, zaręczają, że takowa na zawsze się już polityki zrzekła, i resztę dni swoich na ustroniu sztuce i literackim zatrudnieniom poświęcić myśli. Maluje ona bardo pięknie i pracuje pilnie nad własną biografią, która jednak dopiero po jéj śmierci wydaną być ma.

Z dnia 16. Listopada.

Zagajenie Izb stósownie do gazet ministeryalnych, wyznaczone teraz na d. 26. Grudnia.

Biskup z Chalons na naganę wyrzeczoną przeciw niemu przez Radę Stanu, w Ami de la Religion odpowiedział. »Nie było (wyraża) zamiarem moim przekraczać granicy moich praw i władzy, kiedy dość mam do czynienia z służbą moją i do obcych spraw mieszać się nie chcę. W sprawie, należącéj bezwarunkowo do obrębu mojéj kompetencyi i względem któréj nikomu nie służy prawo przepisywania mi reguł, pozwolono sobie wydać sąd o postępowaniu mojém. Ale czyż ja będąc Biskupem o ocalenie wiary i moralności w dyecezyi mojéj starania mieć nic powinienem? Bo to jest całe pytanie, o które tu idzie. Dodaję więc, że kto przy zakładzie naukowym błędne nauki wykłada, zakładowi temu największy cios zadaje; zakład takowy słusznie za podejrzany poczytywanym będzie, osobliwie kiedy nauczyciel ów przymiotami umysłu i duchem swoim wielki w nim wpływ wywiera. Odwołanie kapelana stać się może koniecznością, skoro, jak już powiedziałem, płaszczyka tego używają, aby zwodzić familie i wmawiać w nie, że dzieci ich w pobożności i zasadach religii katolickiéj są wychowane, podczas kiedy im li tylko jadowite i bezbożne nauki się udzielają. Przypadek takowy istotnie zajść może. Jeszcze jedną uwagę dołączam, którą zapewne i ci, co się rozumu radzić nie chcą, za uzasadnioną poczytają: t. j. jeźli zbrodnia albo nauki błędne zagnieździć się chcą, muszą one podług ustalonego przez Opatrzność porządku, koniecznie na przeszkodę natrafić, na kogoś, który im czolo stawi; tym zaś jest Biskup, i biada rodowi ludzkiemu, gdyby takowego nie było!«

Podług Gazette de France odebrał Pan Guizot pismo od Lorda Aberdeen z zapewnieniem, że Królowa Angielska Xięcia Bordeaux wcale przyjmować nie będzie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 8. Listopada.

Zamach na życie Generała Narvaez takie zrobił wrażenie na Olozagę, iż daleko uporniéj jak dotąd wymawia się przyjąć ministerstwo. Woli on raczéj powrócić jako ambassador do Paryża. Mówią więc w skutek tego, iż dotychczasowi Ministrowie pozostaną, a Pan Onis przystąpi do ich grona jako minister spraw zagranicznych, a ktoś drugi jako minister sprawiedliwości. Pan Lopez pozostałby w tym razie pierwszym, jednakże bez teki.

Wiadomości nadeszłe dziś z Galicyi dochodzą do 5. Powstanie ograniczyło się na Vigo, zkąd buntownicy wysłali dnia 2. kolumnę z 5 do 600 ludzi w okolice, by chwytać bogatych ludzi. Generał Cotoner stał z 4 batalionami w Orense, i oczekiwał przybycia artyleryi, by iść w pochód ku Vigo.

Infant Don Francisco oświadczył nagle dziś z rana, że jeszcze tegoż samego dnia, mimo ostrego powietrza, chce się udać z familią swoją do Eskorialu. Ministrowie dali mu do zrozumienia, iż krok ten, uczyniony dniem przed objęciem rządu przez Królowę, może stać się powodem do złych wniosków, żeby więc dla tego wycieczkę swoję do pojutrze wstrzymać chciał.

Z Paryża, dnia 15. Listopada.

Zda się, że prowincye północne wstrzymały tymczasowo kroki swe, które zamyślały uczynić w interessie swych Fueros, pod względem ogłoszenia Królowéj Izabelli za pełnoletnią, a to w nadziei zapewne, iż otrzymają od nowego rządu koncessye, o których dotąd przekonane były, iż je tylko wymuszonym sposobem otrzymać będą mogły. Najświeższe wiadomości z Bilbao, Vitorii i t. d. donoszą, iż sposób myślenia mieszkańców tamecznych przybrał charakter spokojny, i że wiadomość o niemal jednozgodném przyjęciu wniosku rządu tyczącego się ogłoszenia pełnoletności Królowéj, z najżywszą radością przyjętą była. Deputacya prowincyalna Navarry, która na dniu 1. t. m. zwołaną była, skończyła posiedzenie swoje nie wdając się bynajmniéj w kwestye polityczne. Czynność jéj przedewszystkiém zwróconą została na obmyślenie środków dążących do polepszenia dróg i wszelkich zakładów publicznych, które do podniesienia dobrego bytu wiele się przyczynia-

ją. Deputacye prowincyonalne innych prowincyi zgromadzą się także wkrótce, i mówią, iż członkowie ich najspokojniejszego są sposobu myślenia. O rozruchach karlistycznych, których ogniskiem przed kilku tygodniami były prowincye północne, nateraz nic zgoła niesłychać.

Z Barcelony dziś żadnych nie odebraliśmy wiadomości. Generał Prim wkroczywszy do Gerony zajął się natychmiast narządzaniem dzieł fortecznych. Pułkownik Ametller wraz z wojskiem swojém opuscił Geronę stósownie do kapitulacyi z bronią, armatami i 400 wozami z bagażami. Rozsiana niedawno pogłoska, jakoby powstańcy Gerony zobowiązać się mieli w pięciu dniach po ich przybyciu do Figueras złożyć broń, nie potwierdza się bynajmniéj. Mówią owszem, iż ów przeciąg pięciu dni ściąga się do zawieszenia broni, przez które obie strony w czasie tym zabezpieczyć się mają przeciw odnowieniu kroków nieprzyjacielskich. Kapitulacya Gerony, o ile treść onéj dotąd jest wiadomą, ma być przez stronników obecnego porządku rzeczy mocno ganioną, ponieważ powstańcom zawiele pobłaża. Ametller nazajutrz po przybyciu swojém do Figueras rozłożył żołnierzy swoich po kwaterach w mieście i w sąsiednich wsiach. Korpus jego liczy więcéj jak 2000 ludzi; załoga w Figueras wynosiła przed jego przybyciem 6 do 700 ludzi. Mimo przeglądu gwardyi narodowéj, i rozbrojenia tych wszystkich mieszkańców Saragossy, co nie należą do gwardyi narodowéj, Generał Concha wielkie przedsiębierze środki, by zapobiedz wszelkim niespokojnościom w stolicy Aragonii. Pewną jest rzeczą, iż sposób myślenia w Saragossie, mimo łagodności w postępowaniu Generała Conchy, bynajmniéj nie jest tego rodzaju, iżby można pod tym względem być spokojnym. Gwardya narodowa Saragossy liczy, po rozwiązaniu drugiego batalionu, jeszcze trzy bataliony infanteryi i jednę bateryę artyleryi, które obejmują 350 zbrojnych ludzi.

W Vigo dotychczasowy stan rzeczy ciągle jeszcze trwa. Powstanie w mieście tém wzięło górę, ale dotąd daléj się nie rozciąga, chociaż Generał Iriarte kazał obchodzić uroczystość z powodu wybuchłego niby powstania w Ferrol. Generał ten z kolumną swoją, która według doniesień dzienników nieprzyjaznych rządowi 1500 ludzi liczyć ma, udał się ku Orense, gdzie pewna sympatya dla powstania objawiać się zda. Z drugiéj strony Generał Cotener ściągnął 4000 ludzi, którymi chce operować przecw Vigo.

Z Walencyi piszą do Phare des Pyrenées, iż tameczny Generał-Kapitan Roncali, kazał aresztować Pułkownika angielskiego Richardson, który przybył z Włoszech, gdzie miał udział w niespokojnościach w państwie kościelném. Pułkownik Richardson będzie, jak się zdaje oskarżonym o przeniewierzenie się z sumami skarbowemi, które się znajdowały w ręku jego w czasie legii cudzoziemskiéj.

N i e m c y.

Z nad Izary, dnia 11. Listopada.

Stósownie do prywatnego listu z Petersburga z dnia 30. Października dał Cesarz Posłowi bawarskiemu prywatne posłuchanie, odbierając zlecenia, jakie tenże od dworu tutejszego względem spraw greckich odebrał. J. C. Mość wynurzył przy téj sposobności wyraźnie jak największe nieukontentowanie z wypadkow dnia 15. Września, dodając, że cotylko wydał rozkazy, aby nietylko powagę i godność Króla Ottona utrzymać, ale nadto dać mu należne zadosyćuczynienie.

Z Drezna. — Dnia 10. p. m. po południu wyszedł dotychczasowy saski Prezes Ministerstrum Bernhard Lindenau, pomimo wszelkich niedokładności jeden z najzasłużeńszych mężów w rządzie Saskim, samotnie i od nikogo niewidziany, tylko w towarzystwie swego sługi, udając się za miasto, aby ziemię swojéj czynności na zawsze pożegnać. Wieczorem tegoż samego dnia pokazał się śpiewak Tichatschek, powróciwszy z podroży, znów poraz pierwszy na scenie, i przyjęto go z takiém uniesieniem i tak głośnemi okrzykami, że przed hałasem, kwiatami i wieńcami ledwo się do śpiewu dostał. Taki jest duch czasu!

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 13. Listopada.

(Merk. Szwab.) — Między dyplomatykami naszémi na pozór głęboka panuje spokojność, cisza ta zdaje się wszelako być raczéj oczekującą, nie zaś skutkiem zadowolnienia z obecnego stanu stósunków politycznych. Przesilenie w Grecyi jest w każdym względzie groźne i ważne za sobą pociągnie skutki. Podobieństwa z Serbią zapoznawać w tém nie można, a chociaż jak w owém Xięstwie, i rewolucya grecka na teraz się uspokoi, zasiano jednak obficie ziarna do obalania i sprowadzenia nowych przesileń. Austryja swojéj od dawna doświadczonéj polityki znowu się trzymała, która to polityka przeciwna wszelkim rewolucyjnym poruszeniom, równocześnie czynnéj interwencyi wszędzie unika, gdzie bezpośrednio własnego swego interessu na szwank wystawionego nie widzi. Przy takiém postępowaniu monarchia

nasza bogatych swych zasobów na własne wzmocnienie wewnątrz użyć może, a polityka jéj jako bezinteressowna i sprawiedliwa, w powszechném jest poważaniu. Związki dyplomatyczne z Petersburgiem bardzo są ożywione. Podanie Gaz. Powsz. Niemieck. o wyrządzonéj ostatniemi czasy banderze austryackiéj zniewadze przez tłum Turków w Stambule, jest wierutném kłamstwem.

Szwajcarya.

Z Zurychu, d. 31. Października.

Rządy w Solurze i Argowii złożyły rządowéj radzie w Zurychu za przesłanie noty do rządzącego kantonu Lucerny swoje podziękowanie. Obadwa zgadzają się na to, że do powinności Zurychu, jako przyszłego rządzącego kantonu należy zwołać Stany, jeźliby kanton Lucern przy tém stanowisku obstawał, któreby integralność Związku i utrzymanie pokoju na niebezpieczeństwo wystawiało.

Grecya.

Z północnych Niemiec, d. 9. Listop.

Dążność wyszukiwania współwinnych w postępach nagannych, albo nawet współcierpiących w razie nieprzyjemnych ztąd skutków, choćby też i z ujmą prawdy, bardzo się teraz w życiu publiczném rozpowszechniła, i tak się już wkorzeniła mocno, że nawet już do zużytych należy podstępów. Dla tego też podobnym obmowom zwykle już nie wierzymy, a ten na którego pada podejrzenie, czyni najlepiéj czekając, aż sam czas rzecz właściwą wyjaśni. Wszakże i to nie może być bez wyjątku, skoro osobisty honor jest obrażony albo też ważna jaka zasada podkopana; i takowa to okoliczność nastręcza nam słów kilka, gdyż rzecz o któréj ma być mowa, stała się pod naszemi oczyma, a sami w niéj żadnego nie mieliśmy udziału. Postępowanie dyplomatów zagranicznych w dniach powstania ateńskiego i czasie następnym było przedmiotem licznych, bardzo różnych zdań i uwag. Niektóre z nich były przedwczesne, niektóre za ostre, niektóre pochodziły z ducha stronnictwa; teraz, jak się zdaje, dostatecznie już wypadki owe oceniono i wyjaśniono, tak iż wierny ich obraz skreślić już można. Potężne stronnictwo w Grecyi życzyło sobie spełnić dawniéj już obudzone nadzieje przez wprowadzenie form konstytucyjnych; znalazło ono dzielną podporę w osobistych opiniach Posłów francuskiego i angielskiego, znalazło nadto rękojmią pomyślnego skutku w znanéj skłonności tych mocarstw do uznania raz już zaszłych wypadków. Posłowie pruski i austryacki, których radzie Król Otto był powinien zaufać, gdyż takowa nie pochodziła z żadnych względów stronniczych i ubocznych, starali się grożącą burzę odwrócić. Przejrzeli oni zamiary owego angielsko-francuskiego związku, i dla tego radzili Królowi, aby dobrowolnem ustąpieniem nieszczęściu zapobiegł. Rady téj nie usłuchano, ponieważ ówcześni Ministrowie Grecyi stanowiska swego nie pojmowali. Owszém, spełnienie téj rady znalazło większą jeszcze przeszkodę w samych Posłach państw opiekuńczych i ich zwolennictwie. Ztąd pokazuje się jano, dla czego pośrednictwo Posłów pruskiego i austryackiego, pomimo najlepszéj chęci Króla Ottona, udać się nie mogło. Ztąd także wyjaśnia się gniew partyi angielsko-francuskiéj przeciw Posłom austryackim i pruskim; bo wiedziała ona, że usłuchanie rady tychże byłoby im zamknęło drogę do panowania. Ale niedosyć było na gniewie; musiało jeszcze przyjść do oszczerstwa. Bo oświadczenie rządów angielskiego i francuskiego, »że uznają wpradzie co się stało, ale sposób tegoż naganić muszą« było całkiem niespodziane dla Panów Lyons, Piscatory, Kalergis i towarzyszów. Szukali oni więc spólników, aby część tego złego postępowania na nich zwalić starając się zarazem o to, aby zamiary i kroki Posłów innych mocarstw w złém wystawić świetle. Ztąd to czytaliśmy w dziennikach publicznych: »że i Posłowie Austryi i Pruss Panu Kalergis najpochlebniejsze dawali pochwały z powodu bohaterskiego jego postępowania«, chociaż Posłowie ci tak dobrze znają Pana Kalergisa i zamiary jego, iż im nigdy na myśl nie przyjdzie coś podobnego powiedzieć. Ztąd to także czytaliśmy: »M. Brassier de St. Simon est généralement détesté parmi les Grecs et méprisé par ses collègues«, chociaż pruski ten dyplomata nietylko nader ujmującą i szacunku godną mu osobistość, ale nawet poruczone mu pojednawcze instrukcye z szczególną wykonał oględnością i gorliwością.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Rejencyi w Poznaniu z d. 21. Listopada zawiera między innémi ogłoszenie Naczelnego Prezesa W. Xięstwa, JW. Beurmana, tyczące się portoryum w interesach cenzuralnych; — ogłoszenie tyczące się powszechnéj kollekty po kościołach i domach obu wyznań w prowincyach Pruskiéj i Poznańskiéj w celu wystawienia kaplicy pod Fischhausen niedaleko Królewca na pamiątkę

Ś. Wojciecha, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; — ogłoszenie względem ułożenia tabel ludności za r. 1843. — wypalania chrapów lub torfisk; — oraz przypomnienie niektórych dawniejszych przepisów; — o chorobach bydlęcych; — kronikę osobistą, że praktyczny lekarz i akuszer, Dr. August Wilhelm Schumann, uposadnił się w Rogoźnie — i ogłoszenie tyczące się bezprawnego nadchodzenia izb nauczycielskich podczas godzin przez rodziców dzieci szkolnych.

— — W Kruszwicach, pow. Inowrocławsk. pod kierunkiem nauczyciela Pannert zawiązało się towarzystwo w zamiarze zupełnego wstrzymania się od użycia wódki. Cel tem chwalebniejszy, ile że nałóg pijaństwa w owych stronach szczególnie się zagnieździł.

— »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 43. i zawiera: Poezya: Wyjątek z rękopismu zbutwiałego pod tytułem: Rzeź Chmielnickiego. — Rysy gorali Tatrzańskich przez Lucyana S. — O słownictwie chemicznem polskiém. — Nowiny literackie z Lipska i Poznania.

Z Warszawy. — W chwili obecnéj, gdy tak wielkie zajęcie obudza w całéj Europie romans Eugeniusza Sue, p. t.: Tajemnice Paryża, chcąc się przysłużyć czytającéj publiczności naszéj, postanowiłem wydać takowy w przekładzie polskim. Tom 1szy wyjdzie niezawodnie 25. Grudnia r. b., następne najregularniéj co miesiąc kolejno wychodzić będą.

Wojciech Szymanowski.

Ze Lwowa, dnia 14. Listopada. — Przewiedziemy tu jak w kaleidoskopie różne obrazki z galeryi nowiniarskiéj, przenosząc także Kraków, Warszawę i Wilno do naszéj sali wystawy. Najprzód odsłońmy nasze miasto. Szaro i buro przedstawia się ono naszym oczom, żaden obrazek nie przemyka poprzed szkiełko Szejnie Kataryuki, ależ patrzcie, otoż dwa obrazki wysuwają się na widok. Towarzystwo muzyczne wykonywa po raz drugi: Stabat mater, i przeznacza ten wieczór na pomnożenie dochodów, z których ma powstać dom ubogich we Lwowie. Kwartet w dziewiątym numerze téj kompozycyi odśpiewany przez panny Makai i Vitali, i przez panów Ruffa i Heganowskiego, zaczynający się od słów: Quando corpus morietur, wielkie sprawia wrażenie, odzywają się oklaski, znowu oklaski, i kwartet ten idzie po raz drugi w duszę słuchacza. — Panna Majer przybywa z Warszawy i występuje z dobrem powodzeniem w sztuczce: Antoni i Antosia. — Znów się ściemniło, szkiełka zakryte, już po wystawie z galeryi naszéj. — Teraz nasuwa się Kraków. Życie teatralne jak wszędzie tak i tu jest przy głównym ołtarzu życia publicznego. Wyjmujemy tu jednę kartę z bijografii teatralnéj krakowskiéj: Nowa enetrepryza miała dn. 11. b. m. rozpocząć widowiska. Do nowéj kompanii artystów dramatycznych należą następujący artyści: pp. Pfeiffer Juliusz reżyser, Królikowski, Chomińscy bracia, Szturm, Jankowski, Aśnikowski, Ładnowski, Monikowski, Holzmann, — artystki: panny, Palczewska, Radzyńska, Pique, panie: Holzmannowa, Królikowska, Monikowska i Burzyńska. Kilkanaście nowych dekoracyi zakontraktowanych przez antreprenera p. Meciszewskiego w Berlinie i Wrocławiu u Gropiusa i Papego, najznakomitszych dekoratorów, z których pierwszy ma europejską sławę, ma wkrótce przyozdobić scenę. Orkiestra teatralna powiększona o jednę trzecią część, ma pomiędzy aktami wykonywać celniejsze dzieła muzyczne. Na piérwsze widowisko dano prolog wiérszem ułożony, mający na celu wspomnienie najsławniejszych, ale już zmarłych artystów sceny polskiéj, pod napisem: Przeszłość i Teraźniejszość, poczém przedstawiono hr. Fredra: Damy i Huzary. — Dzieło naszego Tysiewicza, Magdalena pokutująca obwożone na przenośnym wózku pana Boznańskiego, ukazało się nareszcie w Warszawie. Kuryer warszawski pisze, że dzieło to nabyte za 2000 dukatów (?) Niech się o tém nie dowie pan Tysiewicz, bo gotów się o bardzo znaczną resztę upomnieć. Należałaby się wdzięczność właścicielowi tego obrazu, że talent naszego ziomka na rozleglejszą przenosi widownię, zapoznawając większe zagraniczne miasta z jego utworem. Ale myśl taka występuje skromnie, nie każe obwoływać piérwszego dzieła, które pęzel młodego artysty utworzył, za ósmy cud świata, nie pokazuje obrazu w ciemnéj jak katakomby sali dla oszołomienia jak mówi Gazeta warszawska, publiczności, ale odsłania go przed okiem każdego przy jasnym dniu. Nie dziw, że naszego młodego artystę spotykają nagany, kiedy zręczny Cicerone ubiegając się za wrażeniem na massę publiczności, nie ma téjże w poszanowaniu. — Na dowód tych kilku słów przytaczamy ustęp z Gazety warszawskiéj: Kopia Ś. Magdaleny pęzla Tysiewicza odznacza się czuciem kolorytu dość dobrém, a pokazana w świetle sztucznem jako diorama, w zaciemnionym pokoju z małym tylko otworem do światła, z zasłoniętémi czarnym aksamitem ramami, zabarykadowana stołem przed spekta-

torami, aby się nikt nie poważył bliżéj przystąpić i rekognoskować, wreszcie pokazywana w lustrze, które ma znaną własność odrywania i zaokrąglania objektów — taka kopia jest jednym z obrazów najawantażowniejszych do oszołomienia lubowników. Przyczynia się téż wiele do tego pełna zbytecznych pochwał gadanina, całkiem zbyteczna dla prawdziwych znawców, a wprowadzająca tylko dyletantów w całkiem błędną opinię.« Tu wylicza Gazeta warszawska znaczniejsze uchybienia w rysunku, oddając należne pochwały kolorytowi. — Niedawnemi czasy grano w Warszawie po raz piérwszy dramat w 5 aktach Franciszka z Rimini utwór znanego autora Sylwiusza Pellico, następcy w zawodzie dramatycznym Alfierego. Imię tłumacza: Julian Bartosiewicz. Czemuż dyrekcya naszego teatru nie wejdzie w stosunki z teatrem warszawskim, abyśmy, cokolwiek się tam ukaże nowego, zaraz to i na naszéj ujrzeli scenie. Taka wzajemność byłaby równie i dla sceny warszawskiéj korzystną. Tego szczególniéj nie można żadnéj scenie przebaczyć, że czyniąc nie raz wielkie nakłady dla dostania i wystawienia sztuki zagranicznéj, utwory swoich żyjących pisarzy ma w zapomnieniu. Tegoczesna publiczność winna im haracz uczczenia. Pochwalne dymy, kiedy się wieko trumny zamknie, nie wstrząsną zmarłego z letargu śmierci, aby orzeźwiony współczuciem pochwycił za pióro ku chwale swego narodu. — W Wilnie bawił tamtejszą publiczność w lecie p. Morys, dyrektor baletu teatrów warszawskich, baletem: Wesele w Ojcowie, pantomimą: Zabawy żołnierskie i baletem mitologicznym: Apollo i Midas.

Przysłowia gospodarskie

jako wyjątek z dokładnego zbioru Apolinarego Huppena, wynoszącego przeszło 4000 przysłowiów. *)

Na świętego Marka późny owies, rana tatarka.

Na św. Wojciecha, kobyla pociecha. Albo: Na św. Wojciecha już w polu pociecha.

Święty Wincenty napełnia winem beczki.

Aquilo w Marcu to nam pomoże, że nam nawieje do kraju zboże.

Wczesny grzmot, późny głód.

W Styczniu wiele wody — nie ma z wina wygody; — mało wody — dobre gody.

Lepiéj na Konrada głodnych wilków gromada, niźli chłopa w koszuli (widzieć).

Marzec uparty stroi z pługiem żarty, a Kwiecień przychodzi i w chléw go zawodzi.

Marzec zielony, nie dobre plony.

Kwiecień suchy, nie daje dobréj otuchy.

Na św. Jura, schowa się w życie kura.

Około świętéj Hanki, zimne poranki.

Po św. Urbanie, o zbożu gadanie.

Jak długo żaby przed Markiem kruczą, tak długo potém milczeć muszą.

Mokre Zielone Świątki, dają tłuste Boże narodzenie.

Suchy Marzec, mokry Maj, będzie żyto jako gaj.

W Maju w życie łysina, tymf nie nowina.

Na Bartłomieja dojrzałe grono, dobra nadzieja.

Pogoda na św. Mateusza, cztery niedziel się nie rusza.

Jak w wilczym miesiącu, tak w Marcu (podług rachunku kmieci zaczyna się wilczy miesiąc w trzy dni po św. Marcinie).

Zielone Boże narodzenie, á Wielkanoc biała, z pola pociecha mała.

Św. Szymona i Judy, nabawi cię pewnéj grudy

Spyta cię Luty — a masz ty buty?

Albo: Luty — obuj buty.

Na św. Jan (Szczepan), każdy sobie pan.

Święty Marcin na białym koniu jeździ.

Święty Maciéj zimę traci, lub bogaci.

Przyjdzie Kwiecień, ostatki z gumna wymieciem; przyjdzie i Maj, przecie bydłu daj.

Na św. Walka, nie ma pod lodem bałka.

Na Kwiecień lada z czego wieniec uplecieın.

Kto sieje groch w Marcu, będzie go gotował w garcu, a kto w Maju, w jaju.

Nie trzeba bydlęciu swiątku, by nie znało i piątku.

Do św. Ducha trzymaj się kożucha, a po św. Duchu chodź jeszcze w kożuchu.

Św. Bartłomiéj śniadanie przytłumi.

Po św. Mateuszu, każdy kiep w kapeluszu.

Po św. Franciszku, pasę na owsisku.

Gdy św. Maciéj lodu nie stopi, hędą długo chuchać w zimne ręce chłopi.

Św. Marek, poszedł na folwarek oglądać żytko, czy zeszło wszytko.

Św. Michał, wichy pospychał.

Na św. Wojciech, wrony z żyta nie widać.

Jeźli pola zielone gdy się Chrystus rodzi, gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.

---

*) Umieszczając tę pracę młodego zbieracza, mamy tu oprócz zaznajomienia naszych ziemianów z zasadami gospodarskiemi przodków w krótkie ujętémi słowa i tę myśl na uwadze, że przez to dopełniamy życzenia redaktora *Przeglądu warszawskiego*, który się zajmuje wydaniem słownika przysłowiów i prowincyjonalizmów. *(Przyp. Red. Lwowsk.)*

W święty Krzyż, owce strzyż.

Kiedy człowiek łąkę kosi, lada baba deszcz uprosi.

Gdzie perz, tam gmyrz.

Mówił kleszcz, będzie deszcz.

Na św. Barbarę, włóż pudło na garę.

Na św. Grzegorza, idą rzeki do morza.

Węgierka zaświtała (oznacza słoty, jeźli jasne Karpaty, a ztąd Węgry).

Na św. Łucyę przybędzie dnia na kurzą stopę — na Nowy Rok, na zajęczy skok.

Kto śród żniwa patrzy chłodu, napatrzy się w zimie głodu.

Spyta cię zima zarazem, byłżeś dobrym gospodarzem?

Maciek zrobił, Maciek zjadł.

Na co robisz Iwanie? na wozy na powrozy.

Oko pańskie konia tuczy.

Dwóch głupich na świecie: Pan co niechętnego sługę trzyma, — i sługa co niechętnemu panu służy.

Kto nie jada jeno raki, flaki, żabki a ślimaki,
Kto nie chowa tylko kozy, kaczki, koty,
Nie sieje oprócz jarmurzu, jarkę a tatarkę,
Do tego ma żonę Barbarkę —
Krowami orze;
Nie pytaj go jak się ma, jedno jeźli jeszcze
żyw niebożę?

Woźnica rossysjkich modnisiów. — Bogaci modnisie rossyjscy szukają w tym chluby, aby ich woźnica najstrojniéj był ubrany. Zwykle najdorodniejszych z pomiędzy poddanych wybierają do téj służby. Ubiór woźnicy według najnowszéj mody, jest następujący: Ma on na sobie z drogiéj materyi perskiéj, robionéj z niefarbowanego jedwabiu, nader kosztowną koszulę, na którą bierze najcieńszy kazimirkowy kaftan z wyłogami z najdroższego aksamitu. Kaftan ten jest na piersi otwarty, umyślnie dla tego, aby widzieć jedwabną w najmniejsze fałdy układaną koszulę. Również i reszta stroju odpowiada temu wytwornemu zbytkowi. Buty ich z najdroższéj skóry Torszok, są przy zgięciu stopy złotem i śrebrem wyszywane, a ich włosy, broda i suknie tak mocno wonieją moszusem, że już z daleka od tych wymuskanych lalek trzeba uchodzić, aby nie wpaść w mdłości.

Muzeum marynarki w Luwrze, składające się z trzynastu sal razem połączonych, niedawno zostało otwarte. W pierwszéj znajduje się przerys miasta Tulonu w płaskorzeźbie: okręty na ligarach i rysunki; w drugiéj plan Brestu i kilka całkiem gotowych w żagle zaopatrzonych okrętów; w trzeciéj plan Lorientu, kilka fregat i marynarskie narzędzia; w czwartéj wiedzieć można model najstarszego linijowego okrętu francuzkiéj marynarki, zwanego: Ocean; w piętéj kilka mniejszych modelów; w szóstéj zwanéj: Salą dzikich, wznosi się wielki słup złożony ze szczętów przy rozbiciu okrętu »Lapeyrouse«, oprócz tego, zdobi tę salę rzadki zbiór różnych rzeczy, które pochodzą z ręki dzikich ludzi; w siódméj sali są ustawione modele pokładów okętowych i rozmaitych maszyn; w ósméj widzieć można nader kosztowny model Valmy z śrebra i kości słoniowéj; w dziewiątéj narzędzia do żeglugi i narzędzia jeograficzne; w dziesiątéj zbrój okrętowa i maszyna parowa dla statków pocztowych; w jedenastéj plan miasta Rochefort, galeryje Ludwika XIV. na małą skalę podziwienia godne płaskorzeźby, które niegdyś tę galeryję zdobiły, w całéj oddane wielkości; w dwunastéj modele floty francuzkiéj z r. 1792 do r. 1814, popiersia sławnych marynarzy i morskie malowidła; nakoniec w trzynastéj lokomotyw do kolei żelaznéj. (Rozm. Lw.)

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Listopada 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{12}$	$103\frac{1}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$89\frac{1}{2}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{1}{2}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$159\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$142\frac{1}{2}$	$141\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	69	68
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	94
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	68
Obligi upierw. Renskie	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$126\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	110	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* . .	—	107	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	$117\frac{1}{4}$	—
« » Magdeb.-Halberst	4	$113\frac{1}{2}$	—